Cena numeru 5 groszy.

Nr. 196 SOSNOWIEC, sobota dnia 28 sierpnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Sosnowiec d. 27 sierpnia.

Wszelkie t. zw. „zmiany w duchowieństwie", jakie zachodzą w tutejszej dzielnicy, a zwłaszcza w Sosnowcu, podajemy zazwyczaj w rubryce informacji kronikarskich. Możnaby więc i teraz poprzestać na lakonicznej wzmiance, że jeden z księży wikarjuszów parafji sosnowieckiej, został przez władzę duchowną posunięty w hierarhii kościelnej, otrzymując jako już proboszcz, znaczniejszą w dyecezji parafję. Nie wystarcza jednak zdawkowa sucha informacja, skoro jest mowa o ks. Stanisławie Marchewce, którego niezwykła indywidualność w okresie kilkoletniej działalności na zajmowanym tutaj posterunku, tak wybitnie się zaznaczyła. W chwili, gdy kapłan ów podąża jako samodzielny duszpasterz do swej owczarni, mamy wszelkie prawo, a poniekąd i obowiązek, bez urażenia skromności gorliwego Pracownika w Winnicy Chrystusowej, oddać hołd zasługom, jakie jednomyślnie przez całe tutejsze społeczeństwo zostały uznane i powszechnie ocenione. Cztery lata zaledwie przebywał wśród nas ks. Stanisław Marchewka, potrafił przecie w rozmaitych sferach przemysłowego grodu, a nawet sąsiedniej okolicy, pozyskać nietylko „przyjaźń ludzką", ale i przez nikogo nie kwestjonowany podziw dla zdobywanych wpływów zwracanych stale w jednym niezmiennym kierunku, aby, jak powiada wieszcz: „zjadaczy chleba w aniołów przemienić".

*

Indywidualność młodego kapłana w zakresie zdobywania dusz dla Boga i społeczeństwa, zaznaczała się przedewszystkiem w przedziwnie stosowanej metodzie stałego, osobistego atakowania chwiejnych, lub nawet całkiem opornych. Była to, że się tak wyrazimy tyle dziś aktualnym terminem militarnym: nieustanna ofensywa. Nie poprzestając na tych „owieczkach", które się doń same garnęły, wytężał całą swą gorliwość i zapał, jak ów ewangeliczny Pasterz, w kierunku wyszukiwania „owieczek zgubionych". Skoro je odnalazł, nie czekał, aby mu je jakiś szczęśliwy traf przyprowadził. Sam bezzwłocznie przystępował do owej „ofensywy", prawie zawsze z pomyślnym „sukcesem". Wychodził niby ów wysłannik ewangelicznego Gospodarza na „drogi i między opłotki", aby ściągać biesiadników na „ucztę niebieską", nie zważając na różne przykrości, nieodłączne od takiego śmiałego duszpasterstwa.

A łączyło się ono, jako naturalny skutek, z umoralnieniem i uspołecznieniem całych setek, upadających, lub całkiem już pozornie straconych jednostek, a nawet rodzin, które pod wpływem swego zbawcy dźwigały się wzwyż. Była to oczywiście praca ukryta, lecz z biegiem czasu owocne skutki po takiej pracy ks. Marchewki, musiały wychodzić na jaw, jednając dlań miłość i szacunek powszechny.

Kapłan ów równocześnie wcielał w twórczy czyn, imperatyw Leona XIII, zwrócony do całego duchowieństwa, w pamiętnych słowach: „Wyjdźcie z zakrystji". Więc na fundamencie religijnym prowadził z jednaką gorliwością akcję społeczno-kulturalną, przeważnie w dziedzinie oświatowej, niemniej rozrywkowo - towarzyskiej, jak i ekonomicznej pod hasłem: „swój do swego". Mężny szermierz o ideały katolickie, ściśle spojone z obywatelsko - narodowymi, zwalczał z otwartą przyłbicą wszelkie wrogie tym ideałom zakusy, nietylko jawnych nieprzyjaciół Krzyża, ale i paktujących z nimi pseudo postępowych indyferentów.

Zdemaskował nieraz i zepsuł niejedna krecią „robótkę" tego obozu, który goserdecznie nienawidził, od czasu do czasu próbował nawet spotwarzać, musiał go jednak w końcu szanować.

Kabalista Majmonides, w jednym ze swych traktatów pouczał: „Jeżeli nareszcie uchodzi ten, który wśród akumów wpływ ogarnąwszy, szkodę nam czynił, ukryjcie radość swą przezorni a mądrzy starsi i przełożeni. Owszem, chwalcie go wtedy, aby wśród tamtych powstało zamieszanie i pomówisko, jako nam nie był tak przeciwny, wedle słów i czynów jego. Bo lew. który odszedł na pustynię ryczeć już przestanie, a my wówczas wołać możemy: ryk jego był i dla nas przyjazny".

Przestroga Majmonidesa podotąd jest praktykowaną, czego dowodem „krokodylowe łzy", wylane w pewnym paszkwilowym panegiryku, jaki się pojawił z okazji opuszczenia Sosnowca przez młodego kapłana-obywatela. To jasne i przejrzyste, jak... bursztyn.

*

Gdyby „Kurjer Zagłębia" był przedsiębiorstwem wydawniczem, upodobnionem do rozmaitych „kramików towarów mieszanych", charakterystyka nasza kapłana-działacza, mogłaby uchodzić, za jakiś interesowny panegiryk. Nie taimy bowiem, że ks. St. Marchewka pozostawał w bliskim, przyjacielskim kontakcie z redakcją „Kurjera". Korzystaliśmy nieraz z jego cennych informacji w wielu poruszanych sprawach, cennych dlatego przedewszystkiem, że przez rozlewną swą działalność znał wybornie psychikę i rozmaite nastroje tutejszego społeczeństwa. Za ten więc zespół z nami, za wydatne popieranie ideowego organu, stojącego jednolicie pod sztandarem katolicko-narodowym, składamy obecnemu proboszczowi parafji jędrzejowskiej, serdeczną podziękę, ufni, że mimo oddalenia, zadzierzgnięty raz wątek między nami, nie będzie przerwany.

Podobnież odzywał się wczoraj liczny zastęp parafjan sosnowieckich, który wczesnym rankiem przybył na Mszę św. odprawioną przez ks. Marchewkę, aby następnie odprowadzić ukochanego kapłana, na dworzec kolejowy. Z poważnego nastroju pożegnalnego, odnosiło się wrażenie, że i między tą rzeszą, a przechodzącym na inny posterunek kapłanem, owa nić wzajemnego przywiązania nie może być mechanicznie przecięta.

Wiemy, znając indywidualność ks. St. Marchewki, że tam na nowej placówce, odrazu ujmie za pług krzepką dłonią, aby „po swojemu" przeorywać zachwaszczoną glebę, wypleniać z niej wszelaki kąkol, a zasiewać zdrowe ziarno w duszach rodaczych. Daj ci Boże, niestrudzony oraczu i siewco w Winnicy Pańskiej, osiągnąć plon obfity, nie mniejszy od tego, jaki się tu uwidocznił po czterech latach wytężonej pracy kapłańskiej i obywatelsko - narodowej. Do całokształtu bowiem działalności ks. St. Marchewki w tutejszym grodzie najodpowiedniej można zastosować te słowa wieszcza archanielskiego

Ciałom wszystkim rozdać chleba
Duszom wszystkim, myśli z nieba.

Redakcja.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Zdobycie Brześcia.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 26 sierpnia:

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga.

„Około Bauska i Schönebergu, na południowy wschód od Mitawy rozwinęły się potyczki. Na wschód i na południowy wschód od Kowna trwają pomyślne walki. Przed Olitą zbliżają się nasze wojska do przednich stanowisk nieprzyjaciela. Pomiędzy Simnem a Mereczem nad Niemnem nieprzyjaciel został odrzucony. Również na wschód od Augustowa części armji generała pułkownika Eichhorna posuwają się naprzód ku wschodowi.

Dalej na południe trwa walka o odcinek Berezówki. Nasze forpoczty dotarły do Białegostoku. Armja generała Gallwitza odrzuciła nieprzyjaciela od odcinka Orlenki na północ i na południe od Bielska.

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

Ciężko pobity nieprzyjaciel schronił się do wnętrza puszczy Białowieskiej. Na południe od puszczy, na północny-zachód od Kamieńca Litewskiego stawia jeszcze opór.

Grupa armji feldmarszałka Mackensena.

Twierdza Brześć - Litewski upadła. Gdy austrjacko-węgierski korpus feldmarszałka - porucznika Arza, wziął wczoraj popołudniu na froncie zachodim dwa forty, 22 brandeburski korpus rezerwowy przypuścił szturm do fortów na froncie północno-zachodnim i w nocy wtargnął do fortu centralnego. Nieprzyjaciel opuścił następnie twierdzę.

Na całym froncie grupy od puszczy Białowieskiej aż do błotnistego terenu Prypeci na południowy - wschód od Brześcia-Litewskiego walka trwa w całej pełni".

Z ostatnich chwil twierdzy.

BERLIN (BTW). Sprawozdawca wojenny donosi z Chełma: „Brześć, ostatnia nadzieja Rosjan, został umocniony i broniony, nietylko przez Rosjan, ale i przez dobrze opłacanych Japończyków. Uczyli oni Rosjan obsługi przy ciężkich działach, koło których, w czasie obrony twierdzy, sami nie chcieli pełnić służby. Japończycy są z Rosji niezadowoleni. Chodzi im o obiecaną przed wojną drugą część Sachalinu, której teraz nie chcą im oddać, więc też nie dostarczają już amunicji. Japończycy ufortyfikowali Brześć, a Rosjanie wierzyli, że jest on nie do zdobycia; pokładali w nim nadzieje, że złamie siłę mocarstw centralnych. Przy zdobyciu twierdzy odznaczyła się swą walecznością węgierska kawalerja honwedów; wielką pomocą było straszne działanie austro-węgierskiej artylerji".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 26 sierpnia:

„Wojska arcyksięcia Józefa Fer-



Rene Viviani, prezes gabinetu ministrów we Francji.

dynanda i generała Koevessa, we spół ze sprzymierzonemi, wypierają nieprzyjaciela w bezustannych walkach ku Leśnie. Opór Rosjan, walczących na południowy-zachód od Brześcia-Litewskiego został złamany. Zostali oni odrzuceni do węzła fortecznego przez dywizye generała Arza i przez wojska niemieckie.

Na północny wschód od Włodawy, wojska niemieckie wpędzają nieprzyjaciela coraz głębiej w stronę lasów i bagien.

Jazda generała artyleryi Puhallo posuwa się naprzód, po obydwóch stronach Kowla, drogami wiodącemi do Kobrynia.

Huzarzy honwedzi wzięli szturmem zajętą wieś przy linii kolejowej Kowel-Brześć-Litewski.

Pomiędzy Włodzimierzem-Wołyńskim, a granicą Besarabii, panuje spokój".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą dnia 26 sierpnia:

„W Szampanji na północ od Beau-Sejour utrzymaliśmy pomimo ataków francuskich obsadzony przez nas wybój.

Dwie nieprzyjacielskie eskadry lotnicze rzucały wczoraj w dolinie Saar i wzdłuż od Saarlins bomby. Wiele osób zostało zabitych i ranionych. Szkody materjalne są nieznaczne. U startu zostały eskadry skutecznie zaatakowane przez naszych lotników na ich placu wzlotów w Nancy i stracili 4 samoloty. Jeden spadł około Bolchen; prowadzący i obserwator zostali zabici, drugi około Remili wraz ze swymi pasażerami, którzy nieuszkodzeni dostali się w nasze ręce, Trzeci został przez niemieckich lotników bojowych zmuszony do wylądowania i zniszczony przez artylerję około Araacourt na północ od Luneville bezpośrednio przed francuskiemi linjami. Czwarty wylądował w ogniu naszych dział obronnych około Moivrones, na południe od Nomieny poza frontem nieprzyjacielskim".

Na południowym terenie.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 25 sierpnia:

W odcinku wyżyny Doberdo, za pomocą ognia naszych dział, piechota nieprzyjacielska została zmuszona do szybkiego opuszczenia swych pozycji, jakie zajęła na południowym stoku Monte dei Seibussi.

Nasz front na południowy - zachód od San Martino znajdował się ponownie w ogniu artylerji ciężkiej. W południe znowu przeszli Włosi do ataku, który został odparty, w chwili podsunięcia się do naszych linji obronnych.

Przed oszańcowaniami mostowemi Gorycji i Tolmein, również jak i w okręgu Krn, panuje względny spokój. Panuje za to ożywiona działalność we Flitsh i Raibl.

W tyrolskim okregu pogranicznym rozwijają się walki.

Wczoraj, późnym wieczorem, piechota nieprzyjacielska zaczęła się posuwać w odcinku wyżyny Lavarone. Dziś rano atak ten został odparty.

Po obydwóch stronach drogi Tonanale liczne bataljony Włoskie wykonały atak jeszcze o świcie. Tutaj trwa jeszcze walka. Potyczki artylerji trwają prawie na całym froncie nad granicą Tyrolu".

Po upadku Brześcia.

Wielką niespodziankę sprawił ostatni komunikat niemiecki, donoszący o zdobyciu Brześcia Litewskiego, owych „wrót do wnętrza Rosji". Zdawało się, że potężna twierdza bronić się będzie conajmniej kilka tygodni, tymczasem Rosjanie oddali ją w ręce zwycięzców po krótkim oporze.

Brześć jest dziewiątą z rzędu fortecą rosyjską, zdobytą lub też zajętą bez walki, przez armje sprzymierzone w ciągu bieżącego miesiąca.

3	sierpnia upadła		Ostrołęka.
4	„	—	Dęblin.
5	„	—	Warszawa.
7	„	—	Zegrze.
9	„	—	Łomża.
18	„	—	Kowno.
20	„	—	Modlin.
23	„	—	Ossowiec.
26	„	—	Brześć Litew.

Wobec utraty Brześcia Rosjanie zmuszeni są porzucić ostatecznie linję obronną Bugu. Gdzie będzie teraz linja obronna, w znaczeniu utrzymania się na niej choćby przez parę tygodni?

Takiej linji w pobliżu niema. Może nią być dopiero Dniepr z twierdzą Kijowem, ku któremu południowa armja rosyjska cofnie się po upadku fortec: Dubna, Równa i Łucka, gdy jednocześnie armja północna z nad Niemna schroni się po utracie Olity i Grodna — za Dźwinę.

W każdym razie na wschodnim terenie skończyły się długie walki pozycyjne, prowadzone przed kilku miesiącami nad Bzurą, Rawką, Pilicą, Nidą i Dunajcem. Teraz w całej pełni rozwija się sposób prowadzenia wojny, mający wiele wspólnego z epoką Napoleońską.

Ciągły ruch, ustawiczne przesuwanie się armji nieprzyjacielskich—to interesująca faza kampanji wojennej, wręcz różniąca się od obecnych walk we Francji i na Gallipoli.

J. Ch.

Echa z Warszawy.

Nowy gubernator warszawski, generał piechoty Etzendorff, zniósł rozporządzeniem z dnia 21 sierpnia rosyjski zakaz płacenia należności poddanym niemieckim, tureckim i austrjackim. Nie stosujący się do rozporządzenia tego karani będą grzywną do 10 tysięcy marek lub więzieniem do 5 lat.

*

Po przybyciu do Warszawy wojsk niemieckich wytworzyła się dla inteligentów warszawskich nowa dziedzina pracy w udzielaniu lekcji języka polskiego i rosyjskiego. W niemieckiem piśmie warszawskiem znajdujemy z dnia na dzień coraz więcej ogłoszeń o poszukiwaniu lekcji.

*

Jak wiadomo, władze niemieckie wydały rozporządzenie wybicia wszystkich gołębi. Skutkiem tego na targach i w składach warszawskich jest dużo bitych gołębi, na które, wobec braku mięsa i drobiu, dość znaczny popyt. Cena waha się od 15 do 20 kop. za sztukę.

*

Zarząd telefonów w Warszawie otrzymał polecenie, aby telefonistki nauczyły się liczb niemieckich i rozumiały zlecenia numerów po niemiecku. Wobec tego zarząd telefonów poszukuje panien władających językiem niemieckim.

*

„Kurjer Warszawski" pisze. „O głód dosłowny obawiać się niema powodu, nie należy jednak zamykać oczu na groźny stan sprawy. Piekarnie będą musiały ograniczyć chwilowo wypiek „zbytkowny",—przedewszystkiem ciast. Publiczność w swoim własnym interesie powinna ograniczyć spożywanie pieczywa i nabywać jedynie niezbędną ilość".

*

Jedną z największych potrzeb Warszawy — to brak węgla. Władze nie-

Obiadek w Pekinie.

(Z przygód Wszędobylskiego.).

List, jaki otrzymaliśmy z nad Leny od naszego korespondenta p. Wszędobylskiego był widocznie początkiem poważnej i systematycznej korespondencji.

Otrzymaliśmy dziś drugi, pisany tym razem z Chin, którego treść dajemy poniżej.

*

Ze względu na możliwość przeludnienia Syberji Wschodniej, wolałem wyjechać z granic Rosji. Wybrałem Chiny... i jestem w Pekinie.

Sądziłem, że tutaj mało interesują się Europą, okazało się jednak, że Chińczycy pilnie obserwują bieg naszych spraw, a wojnie obecnej przypisują wielkie znaczenie dla Azji. Ciągle się słyszy o zmianie kultur, o przesunięciu jej punktu ciężkości na Wschód, o powrocie do kolebki cywilizacji. Jeden z uczonych chińskich wyraził się, że gmach kultury wszechludzkiej wymaga gruntownej rewizji i odnowienia, że niezbędnem jest wprowadzenie nowych elementów, bowiem w Europie nastąpiło przewartościowanie pod tym względem; Azja natomiast kryje w łonie rasy mongolskiej niespożyte siły, które wystąpią na widownię życia politycznego i kulturalnego.

By oświetlić psychikę sfer rządzących w Chinach, opowiem rozmowę z pewnym wybitnym politykiem Dalekiego Wschodu, mandarynem U.

Wczoraj byłem na obiedzie u ministra spraw zagranicznych, który dowiedziawszy się, że przybyłem z Europy, zaprosił grono znajomych, by pogawędzić oczywiście o wojnie europejskiej; wśród zebranych był obecny wspomniany p. U. Przyjęcie całe miało charakter zupełnie europejski. Mówiono po angielsku. Gospodarz rozpoczął dysputę uwagą, że Rosjanie poważnie zagrażają państwom azjatyckim z powodu możliwości wycofania się całkowitego z Europy i osiedlenia na Syberji.

— No, zapewne—rzekłem — będzie to pod wieloma względami stanowiło konkurencję, przedewszystkiem dla Chin!

— Ależ nie o konkurencję nam chodzi—przerwał polityk U.—demoralizacja jest tutaj punktem zasadniczym! Moralność u nas wogóle stoi na nizkim poziomie, zaś wpływ Rosji z każdym rokiem jeszcze obniża ten poziom; oddziaływanie sąsiadów z północy na nasz naród jest wprost zabójcze! Dam panu wymowny przykład: robotnik-Chińczyk wraca z prowincji amurskiej lub zabajkalskiej; jest on już człowiekiem zupełnie zepsutym. Przesiąknięty doktrynami w rodzaju: „Bóg dał ręce, żeby brać", „Nie posmarujesz — nie pojedziesz!", „Za rubla wszystko można" robi się łapownikiem, złodziejem, bandytą. Cóż będzie, gdy te miljony z Rosji europejskiej przybędą do nas? To zagłada, zniszczenie, już i tak bardzo ubogiej, kultury chińskiej! Przedewszystkiem zaś obawiamy się sfer biurokratycznych, które dotkliwie dały się wam we znaki na kresach zachodnich!

— Jakto, więc panowie znacie nasze stosunki w Polsce? — zapytałem zdumiony.

— Oczywiście, znamy doskonale. Od wybuchu wojny europejskiej, gdy ziemie wasze stały się terenem porachunków państw sąsiednich, interesujemy się specjalnie kwestją polską i współczujemy wam gorąco. Ah! ci sąsiedzi! My również mamy z niemi kłopot. Choćby tacy Japończycy, prowadzą stale politykę zaborczą i wynaradawiają ludy podbite, podobnie jak niektóre państwa Europy. Jednakże posiadacie nieugięty hart ducha i potęgę kultury, skoro zdołaliście się oprzeć destrukcyjnym wpływom Rosji. My, naród mający niepodległość polityczną, obawiamy się dzisiaj ich „negacji kultury" — wyście potrafili przetrwać w niewoli przeszło 100 lat, nie zatracając ducha narodowego! Panowie, pozwólcie, że wzniosę zdrowie na cześć Polski!

Po skończonym toaście dodał:

— Tak, tak, jesteście dzielnym narodem. Sądzę, że po wojnie sprawa wasza zyska znacznie!

— Na nieszczęście, nie od nas to tylko będzie zależeć—wtrąciłem.

— No, ale wykazaliście i wykazujecie stale swe siły żywotne... a zresztą, w tych kwestjach nie będą decydowały wyłącznie państwa europejskie!

— Jakto? — zapytałem — przy obecnym stanie wojny, gdy armje sprzymierzone coraz energiczniej idą w głąb Rosji możemy jedynie przypuszczać, że państwa czwórporozumienia nie zabiorą w tem głosu.

Ale pozostaną zwycięzkie monarchje centralne!

— Panie! — przerwał mi polityk U. — nawet przy takiej ewentualności należy się liczyć z innymi czynnikami!

— Nie rozumiem, jak pan sobie to wyobraża? — zapytałem.

— Sprawa jest tego rodzaju, że skoro... ale, ale... nie, lepiej dajmy pokój! Ze względu na pana wolę o tem przemilczeć!

— Ze względu na mnie? No, teraz nie wiem zupełnie o co chodzi! Czy pan ma na myśli jakie Deus ex machiną?

— Ale, bo... pan wróci do Królestwa, a rozpowszechniając takie rzeczy, można się narazić wobec czynników decydujących, ...mówmy lepiej o sytuacji na Bałkanach!

— Nie, nie! — zaoponowałem — wszelkie „narażenie się" jest wykluczone: tak prędko nie wrócę do Europy! Chciałbym wiedzieć prawdę...

— W takim razie, pozwól pan zwrócić swą uwagę, że mamy wszak przeszło 400 miljonową ludność ...no i chcielibyśmy mieć w sprawach o których mowa, pewien głos „doradczy", zwłaszcza, gdy możemy wystawić armję przewyższającą liczebnie wszystkie europejskie razem wzięte. Równowaga polityczna, zdaniem naszem nietylko Europy, lecz całego świata, może być utrzymana jedynie przy zachowaniu postulatu upaństwowienia narodów... i do tego dążyć będziemy! Tak, panie, Azja ma wielką przyszłość i wielkie zadania do spełnienia.

Wywiązała się na ten temat szeroka dyskusja, po której polityk U. poruszył sprawę bałkańską. Jednakże przerwał swe przejrzyste wywody, w tej chwili bowiem podano czarną kawę i likiery, z soku mandarynkowego. Towarzystwo całe, prowadzące dotychczas poważną dysputę o kwestjach politycznych, na widok różowo-żółtego płynu, perlącego się w kieliszkach, zmieniło tok i tematy rozmowy.

Zaczęto opowiadać o najnowszym skandalu miłosnym żony ambasadora tureckiego, która postąpiła wysoce apolitycznie, naznaczając u siebie w domu „rendez-vous" sekretarzowi ambasady rosyjskiej. Posypały się złośliwe uwagi, podawano sobie z ust do ust mniej lub więcej prawdziwe szczegóły. Przy stole zapanowała atmosfera swobodna i przyjacielska.

Po kilku wypróżnionych butelkach, sędziwi przedstawiciele dyplomacji chińskiej, poważni mandaryni i dostojnicy państwowi pod wpływem kojącego nektaru, stawali się „zupełnie zadowoleni z życia" i skłonni do wynurzeń... Ktoś z rogu stołu powiedział dwuznacznik... Odpowiedziano mu śmiechem..., poczem rozmowa już weszła na tory pornograficzne.

...Epilog uczty przypomniał mi Europę..., Królestwo..., Warszawę...,

Wacław Grabiański.



Z widoków Kowna.

miecie przystąpiły natychmiast do zaradzenia złemu i, jak wynika z pism warszawskich, w dniu 20 b. m. przybył pierwszy transport węgla z Zagłębia dąbrowskiego trzema pociągami.

*

„Dzień" zamieszcza dłuższy artykuł w sprawie napiwków, tej istnej plagi warszawskiej i skarży się, że za najdrobniejszą przysługę, za którą płaci się osobno, trzeba także sypać hojnie napiwkami kelnerom, posłańcom, dorożkarzom, stróżom i t. d., Daje to razem poważną sumę, którą możnaby użyć na inne cele. Autor artykułu domaga się, aby niezwłocznie przystąpiono pod tym względem do reform.

*

Krawcy warszawscy uskarżają się na brak jesiennych materjałów. Wszystkie materjały, jakie znajdowały się w magazynach warszawskich. Rosjanie zabrali z sobą.

*

Wszystkie szkoły prywatne męskie i żeńskie w Warszawie zostaną otwarte około 3 września.

*

Zamknięty od dłuższego czasu dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej jest znowu otwarty dla szerokiej publiczności. Codziennie wyjeżdżają z tego dworca tysiące ludzi do Skierniewic, Łodzi i dalej.

Plan Rosjan.

Gazety paryskie piszą: „Niemcy, skoro zabiorą oznaczone z góry części państwa rosyjskiego, zaprowadzą w nich niemiecko-austrjacką administrację i staną w defensywie na wschodzie, by na zachodzie rozpocząć rozstrzygające działania. Rosjanie wobec tego postanowili zatamować dalszy pochód armji niemieckiej i austro-węgierskiej zagrażającej Piotrogrodowi i zalać w tym celu wielkie przestrzenie swego kraju. Z początku ma być zalana przestrzeń od Galicji aż do Brześcia Litewskiego".

Z dnia na dzień.

Dn. 27/VIII.

Z Sosnowca.

Kalendarzyk historyczny.

Dnia 27 sierpnia 1914 r. Komendant Straży obywatelskiej m. Sosnowca, L. Kreczmar, wydał następującą odezwę:

„Czwarty tydzień dobiega kresu od chwili, w której dla spokoju i bezpieczeństwa mieszkańców miasta przyjęliśmy na siebie obowiązki czuwania.

Praca nasza ofiarna była owocną.

Ludność Sosnowca wdzięczną nam jest za zapewniony jej spokój i bezpieczeństwo dotychczasowe.

Zadania Straży obywatelskiej trwają niezmienione, przyjęte dobrowolnie obowiązki nie ustały.

Liczę więc na członków Straży, że nie ustaną w pracy, dokąd ona będzie miastu potrzebną i z wytrwałością godną tej dobrej sprawy nadal obowiązki obywatelskie dobrowolnie przyjęte, chętnie i usilnie spełniać będą aż do końca".

*

Od wczoraj obowiązuje w Sosnowcu czas środkowo-europejski, różniący się od Warszawskiego o—28 minut 29 sekund. Zegar na dworcu kolejowym został już uregulowany według wspomnianego czasu.

— **Solenizacja Arcypasterza.** Jutro w sobotę w dzień imienin Najdostojniejszego Arcypasterza djecezji kieleckiej, w tutejszym kościele parafjalnym odprawione zostanie o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo, zakończone odśpiewaniem hymnu św. Ambrożego: *Te Deum laudamus.*



Twierdza Brześć - Litewski.

— **Nabożeństwo.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że nabożeństwo zamówione przez panie z kolonji Fitzner i Gamper, odprawione zostanie w kościele parafjalnym na Pogoni w najbliższą niedzielę o godz. 8 m. 45.

— **Z żałobnej karty.** Od p. Antoniego Neubauera z walcowni Milowickiej otrzymaliśmy dziś smutną wiadomość, iż jedyny brat jego, autor drukowanych niedawno w odcinku „Kurjera Zagłębia" listów: „Mój Kamrat" i „Z rowu strzeleckiego" — padł ugodzony kulą w głowę przy szturmie na Maków dnia 17 lipca r. b., zostawiając całą rodzinę w głębokim żalu. Zmarły, gorący miłośnik Matki-Ojczyzny nie doczekał się lepszej doli ukochanej Polski. Cześć jego pamięci!

— **Delegaci warszawskiego Komitetu obywatelskiego.** Warszawski Komitet obywatelski celem zbadania stanu gospodarki krajowej, a więc przemysłu, rolnictwa, działalności instytucji finansowych, stanu dróg itd.—rozesłał po kraju szereg delegacji, które mają za zadanie rozejrzenie się w istotnym stanie rzeczy na miejscu. Jedna z tych delegacji, w skład której wchodzą: ks. Stanisław Lubomirski oraz pp. Andrzej Wierzbicki i Antoni Olszewski, przejazdem z Łodzi zatrzymała się wczoraj w Częstochowie, a dziś przybyła do Sosnowca.

— **Zebranie Tow. Lekarskiego.** Jutro w sobotę o godz. 4-ej i pół po poł. w lokalu własnym przy ul. Jasnej Nr. 23 odbędzie się zebranie Towarzystwa Lekarskiego. Zarząd uprasza członków o opracowanie obserwowanych przez siebie nieszczęśliwych wypadków porażeń prądem elektrycznym.

— **Benefis p. Galickiego.** Przypominamy o benefisie niedzielnym sympatycznego i utalentowanego pracownika sceny p. W. Galickiego. Wystawioną będzie w tutejszym teatrze letnim wyborna trzyaktowa komedja Bissona p. t. „Pan Dyrektor". Benefisant odegra rolę tytułową. Inne role wykonają aktorzy teatru „Popularnego" ze współudziałem kilku utalentowanych sosnowieckich amatorów. Początek przedstawienia w niedzielę o godz. w pół do 6 pp. Bilety są już do nabycia w cukierni Warszawskiej, naprzeciw dworca kolei żelaznej.

— **Ze Straży ogniowej.** Próba Straży ogniowej ochotniczej odbędzie się w niedzielę 29 b. m., o godz. 4 i pół po południu.

— **Komitet pośrednictwa pracy** potrzebuje górników i ładowaczy do kop. „Cleofas" oraz robotników do wielkich pieców, do nożyc, do sztang, do heblowania, murarzy i kowali do Borsigwerku. Odjazd do Borsigwerku w poniedziałek (30 sierpnia) o 9 rano.

— **Oświetlenie elektryczne.** Wczoraj zarząd elektrowni miejskiej, przystąpił do zakładania łukowych lamp przy ulicach Fabrycznej, Szenowskiej i innych. Lampy zakładane są na słupach żelaznych, które już przed 2 laty były przygotowane.

— **Spekulacja chlebem.** Wczoraj cena chleba pytlowego podniosła się nagle o parę kopiejek na funcie.

— **Dekoracja wystaw sklepowych.** Właściciele wiele sklepów, zwłaszcza przy ulicy Modrzejowskiej, pragnąc wzbudzić w przechodniach „apetyt", a tem samem przyciągnąć kupujących, ozdabiają wystawy swoich sklepów artykułami t. zw. pierwszej potrzeby. Na wystawach więc można zauważyć cukier, masło, mąkę, kaszę, ser, biszkopty, cukierki. Obok jednak umieszczone są cebula, czosnek, mydło i pasta do obuwia.

— **Morderstwo czy samobójstwo?** Onegaj w lesie na Bobrku znaleziono ciało nieznanego młodego człowieka, z raną postrzałową. Wdrożono śledztwo.

— **Konfiskata spirytusu.** W tych dniach, u wielu osobników trudniących się przemycaniem napojów alkoholowych z zagranicy, skonfiskowano znaczną ilość spirytusu. Po opieczętowaniu pęcherzy, milicja odesłała spirytus do powiatu.

— Letnie mieszkanie szczura. W domu Nr. 32 przy ul. Fabrycznej, wyrósł w ogródku kolosalnych rozmiarów burak. Właściciel ogródka p. K. zauważył od kilku dni, iż liście buraka poczęły więdnąć i opadać. Zaciekawiony zaczął wczoraj bliżej badać przyczynę tego objawu, gdy nagle z buraka wyskoczył... szczur. Jak się okazało, szczur wygryzłszy w buraku dziurę, urządził tam sobie letnie mieszkanie, wysłane wygodnie włosiem i staremi szmatami.

Obwieszczenie urzędowe.

„Noszenie broni, służącej do pchnięć i uderzań jest wzbronione; do takiej należą laski żelazne, obszyte w skórę i t. p. Należy je składać w Etapowej Komendanturze".

Naczelnik milicji m. Sosnowca.

Z Będzina.

✠ **„Sybir".** Jutro w sobotę w sali będzińskiego „Iluzjonu" zespół aktorów z Sosnowca odegra sztukę patrjotyczną G. Zapolskiej w 4-ch aktach p. t. „Sybir". Początek o godz. 5 i pół po południu.

✠ **Rozporządzenie.** Komendant Straży Obywatelskiej p. Trenner zawiadomił pp. dzielnicowych, iż na mocy polecenia władz wszyscy członkowie Straży obywatelskiej podczas pełnienia obowiązków z opaską na ręku, mają salutować każdego niemieckiego oficera i urzędnika w uniformie Niespełniający rozporządzenia będzie natychmiast zwolniony ze służby.

✠ **Sprawozdanie** „Wydziału pośrednictwa pracy". Za czas od 1 do 30 czerwca zgłosiło się do pracy 340 mężczyzn, wyjechało 206, mianowicie do kopalń 71 i do fabryk 135. Zgłoszono zażaleń w sprawie zwrotu dokumentów i pieniędzy 58. Pieniądze nadeszły przez Landrata dla 1 osoby 25 marek. Wpłynęło do kasy (za pośrednictwo) 482 m.

✠ **Progimnazjum żydowskie.** W Będzinie otwarte będzie w tych dniach pierwsze w Królestwie progimnazjum żydowskie.

Z Grodźca.

✠ **Koncert.** W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 4 po poł. w sali klubowej, staraniem p. Marji Ciechanowskiej właścicielki Grodźca, urządzony zostanie koncert na rozdawnictwo odzieży. W koncercie wezmą udział ulubieńcy Sosnowca: p. Halina Czajkowska (fortepian), p. Marja Majdrowiczówna (deklamacja), p. Janina Morońska (akompanjament) i adwokat Janusz Borowski (śpiew). Program obfity i doborowy. O ile wiemy na koncert wybiera się sporo osób z Sosnowca,

Z Dąbrowy.

✠ **Cennik fabryczny.** W fabryce „W. Fitzner i K. Gamper" sprzedawane są dla pracowników artykuły spożywcze po cenach następujących: mąka pszenna funt 19 kop., żytnia 10 k., cukier 15 kop., kasza jaglana 15 kop., orkiszowa 16 kop. słonina 83 kop., smalec 65 kop., kasza peczak 12 kop., fasola 20 kop. i mydło 44 kop.

✠ **Z teatru.** W niedzielę dn. 29 b. m. grono aktorów sosnowieckiego „Teatru popularnego" odegra w sali Resursy miejscowej 4-aktową sztukę G. Zapolski „Sybir".

✠ **Wyjazd.** Onegdaj wyjechała stąd druga partja robotników do fabryki w Witkowicach; partja ta składała się ze 100 osób. Trzecia partja wyjedzie w przyszłą niedzielę.

✠ **Smierć przy pracy.** Onegdaj na kopalni „Flora" zabity został przy pracy praktykant górniczy, 20-letni J. Olszewski.

Z Koniecpola.

Sprzęt zboża jest tu na ukończeniu. Jarzyny przedstawiają się b. dobrze. Mieszkańcy nie uskarżają się na brak inwentarza; przychówek: konie, kozy i nierogaciznę sprzedają po wysokich cenach.

Na drożyznę artykułów spożywczych nie można narzekać, gdyż z powodu braku zbytu, funt masła kosztuje 60 kop., jajko 3 kop., kwarta mleka 5 kop., funt mięsa 25 kop. Drób jest tani. Gęś 1 rb. 50 kop. kaczka lub kura 70 kop., kurczę 30 k.

Najwięcej daje się odczuwać brak mydła, świec, nafty oraz soli.

Wiele osób z Sosnowca przeniosło się tu w ostatnich dniach na mieszkanie.

W.

Z różnych stron.

□ **Zakaz pielgrzymek.** Naczelnik powiatu — jak donosi „Gazeta Częstochowska" ogłasza — że z powodu nie-

bezpieczeństwa chorób epidemicznych wzbronione są wszelkie pielgrzymki, a więc także na Jasną Górę.

□ **Arcybiskup warszawski we Włocławku.** Arcybiskup warszawski ks. Kakowski przybył w środę wieczorem w towarzystwie ks. prałata Chełmickiego do Włocławka i zamieszkał w pałacu biskupim.

□ **Powrót wychodźców do Kalisza.** Z Warszawy powróciło do Kalisza przeszło 5,000 wychodźców, którzy w pierwszej chwili po wybuchu wojny Kalisz opuścili.

□ **Dalsze ofiary.** W Twardowie w Poznańskiem po spożyciu grzybów zachorowało pięć dziewczyn w wieku lat 17 do 20 z okolic Kielc w Królestwie Polskiem. Cztery już umarły.

□ **Zasądzenie denuncjanta.** W Kościerzynie w Prusiech Zachodnich odpowiadał przed sądem ławniczym robotnik Franciszek Jarzembiński z Nakła w powiecie kartuzkim za obrazę właściciela dóbr p. Teofila Trawickiego. Jarzembiński doniósł władzy wojskowej, że p. Trawicki miał się wyrazić: „Nie trzeba być głupim, to nie będzie się żołnierzem". Sąd nabrawszy przekonania o bezpodstawności zarzutów przeciwko p Trawickiemu, skazał denuncjanta na 3 miesiące więzienia.

□ **Uczczenie króla bawarskiego.** „Berl. Tagbl." donosi z Monachjum: „Z powodu imienin króla bawarskiego Ludwika III, szybował nad jego rezydencją w Monachjum dn. 25 b. m. od godz 12 do 2 po poł. „Zeppelin". Król otrzymał z balonu iskrowy telegram tej treści: „Jadę okrętem powietrznym „Nr. 7" nad Monachjum w celu uczczenia Waszej Królewskiej Mości w dniu Jego Imienin. Hrabia Zeppelin". W balonie był obecny sam sędziwy hr. Zeppelin, który krążył nad miastem dwie godziny".

□ **Parlament niemiecki.** Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu Rzeszy niemieckiej, przyjęty został bez dyskusji wniosek rządu o odroczeniu sesji parlamentu do dn, 30 listopada r. b.

□ **2,700 konduktorek.** „Berliner Tagbl." donosi: „Na berlińskiej kolei elektrycznej zatrudnionych było 4,900 konduktorów. Obecnie zamiast wziętych do wojska mężczyzn, jest 2,700 konduktorek. Na poczcie berlińskiej pracuje kilkaset kobiet".

Przemysł w Zagłębiu.

(Próba ankiety „Kurjera Zagłębia").

VIII.

Fabryka wyrobów drucianych p. f. „A. Deichsel" w Sosnowcu.

Fabryka drutu i lin stalewych „A. Deichsel" przed wybuchem wojny zatrudniała 650 robotników. Praca byłya wstrzymana od 7 września 1914 r. do 18 stycznia 1915 r., z uwzględnieniem drobnych zamówień. W dniu 18 stycznia władze puściły fabrykę w ruch; obecnie pracuje 350 robotników.

Fabryka własnej szkoły nie posiada, umieszcza jednak wszystkie dzieci pracowników fabrycznych w szkołach sąsiednich na koszt własny.

Przy fabryce urządzone jest ambulatorjum, w którem dwa razy tygodniowo ordynuje lekarz i felczer; lekarstwa urzędnikom, robotnikom i ich rodzinom wydawane są bezpłatnie. Robotnicy otrzymują również wsparcie w razie śmierci członka rodziny.

Chorzy robotnicy umieszczani są na koszt fabryki w szpitalu T-wa „Hr' Renard". Wszyscy robotnicy, w razie nieszczęśliwego wypadku otrzymują z fabryki i obecnie wynagrodzenie ściśle podług prawa z dnia 2 czerwca 1903 r.

Kasa bratniej pomocy egzystowała do wybuchu wojny. Po kilkomiesięcznem zastoju i wyczerpaniu się zasobów materjalnych robotników, zebrany kapitał rezerwowy zgodnie z postanowieniem ogólnego zebrania został użyty na zakup mąki, która była proporcjonalnie rozdawaną.

Po wybuchu wojny urządzony został przy fabryce sklep spożywczy, zasilany produktami Komisji Zakupów Żywności i innemi artykułami codziennej potrzeby. W sklepie robotnicy otrzymują żywność po cenie kosztu, a nawet taniej.

Domów familijnych przy fabryce jest 7, podczas wojny urzędnicy i robotnicy za mieszkania nie płacą.

Każdy urzędnik i robotnik dostaje kawałek ogrodu na warzywa, prócz tego wszystkie niezabudowane grunta oddane są im w r. b. bezpłatnie pod kartofle.

Towarzystwo Akcyjne Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza.

Zakłady Towarzystwa zostały zamknięte wkrótce po wybuchu wojny. Większa część robotników wyjechała za granicę lub na wieś, pozostałych na miejscu w liczbie 200 zatrudnia się 2 — 3 dni w tygodniu, aby przyjść im z pomocą i zapewnić skromne utrzymanie. Robotnicy ci oprócz wynagrodzenia otrzymują na mieszkanie i opał.

Wszyscy urzędnicy pobierali do dnia 1 marca b. r. połowę wynagrodzenia oraz mieszkanie, opał i światło. Od 1 marca pewną ilość urzędników zwolniono od obowiązków, pozostałych zatrzymano na stanowiskach do 1 września b. r. na tych samych warunkach. Nie wykluczoną jest możliwość prolongaty oznaczonego wyżej terminu.

Dzieci robotników uczęszczają do ochronki i szkół na koszt Towarzystwa Pomocy lekarskiej udziela bezpłatnie doktór, 2 felczerów i akuszerka. Towarzystwo posiada szpital na 17 łóżek, ambulatorjum i aptekę, z której rozdają się robotnikom lekarstwa bezpłatnie.

Kasa przezorności dla urzędników założona przed 11 laty stanowi odrębną instytucję zostającą pod kontrolą Towarzystwa. Członkowie wpłacają do kasy obowiązkowe wkłady i dobrowolne składki, Towarzystwo zaś wkłady zgodnie z regulaminem kasy. Kapitały kasy przezorności lokowane są w kasie Towarzystwa na 5% rocznie. Kasa przezorności od czasu wybuchu wojny przychodzi z pomocą swym uczestnikom, wypłacając częściowo zdeponowane wkłady. Przy udzielaniu zapomóg brane są pod uwagę trudne warunki bytu uczestników.

Kasa bratniej pomocy robotników została na żądanie tychże rozwiązana a kapituły rozdzielone pomiędzy uczestników.

Założone przed sześciu laty przez pracowników fabrycznych stowarzyszenie spożywcze stale się rozwijało, a od czasu wybuchu wojny zwróciło szczególniejszą uwagę w kierunku dostarczania uczestnikom artykułów żywności, co uchroniło od skutków lichwy żywnościowej. Od 1 października z.r. do 1 marca b. r. zarząd Towarzystwa sprowadził produktów spożywczych za 112,000 rubli; w marcu za 34,728 mk. w kwietniu za 32,597 mk.; w maju za 33,256 mk.; w czerwcu za 28,054 mk.; w lipcu za 25,091 mk.; razem za 265,726 mk. Od grudnia z. r. Zarząd Towarzystwa sprzedaje pracownikom chleb po 7 i pół kop. za funt. Ilość wypiekanego chleba wynosi od 94,000 — 146,000 funtów miesięcznie.

Do grudnia z. r. robotnicy fabryczni korzystali z bezpłatnych obiadów w kuchniach Towarzystwo Dobroczynności. Od 9 miesięcy Towarzystwa utrzymuje własną kuchnię, z której mają prawo korzystać wszyscy robotnicy zatrudnieni w fabryce i ich rodziny, oraz wdowy po robotnikash; specjalnie są uwzględniani chorzy na kurzą ślepotę. W grudniu wydano 47,229 obiadów, w styczniu b. r. 56,625, w lutym 60,484, w marcu 80,773, w kwietniu 85,966, w maju 73,612, w czerwcu 63,771, w lipcu 61,918. Koszt jednego obiadu wynosi 6 — 7 kop.

DOKOŁA WOJNY.

× **Z Rosji.** Z Piotrogrodu donoszą do Kopenhagi: „We wszystkich kołach rządowych panuje niezaradność i zwątpienie. Duma żąda wykazania przyczyn utraty Polski i wybrzeży morza Baltyckiego. Zakaz zbierania się przywódców frakcji wywołał niepokój. Stronnictwo opozycyjne rośnie w siłę. Żąda ono postawienia winowajców utraty Galicji i Polski, przed sądy karne, nie wojskowe. Rząd przeznaczył 25 miljonów rubli na pomoc dla wychodźców wojennych. W Piotrogrodzie wzmaga się cholera. Ukazem cesarza zostali powołani do służby wszyscy rezerwiści marynarki. Upadek Kowna wywołał wielkie przygnębienie. Opozycja nie zgadza się na tajne posiedzenia Dumy. Kadeci proponują, by posiedzenia Dumy trwały do przyszłej wiosny bez przerwy, rząd ma zamiar zamknąć je za dwa miesiące. Żądają prawdziwego wyjaśnienia położenia militarnego Rosji. Jeden z posłów maluje je w czarnych kolorach; optymizm, zdaniem jego może doprowadzić do katastrofy. Był na placach boju i ma dowody wielkich braków i błędów, które przyniosły niepowetowane szkody".

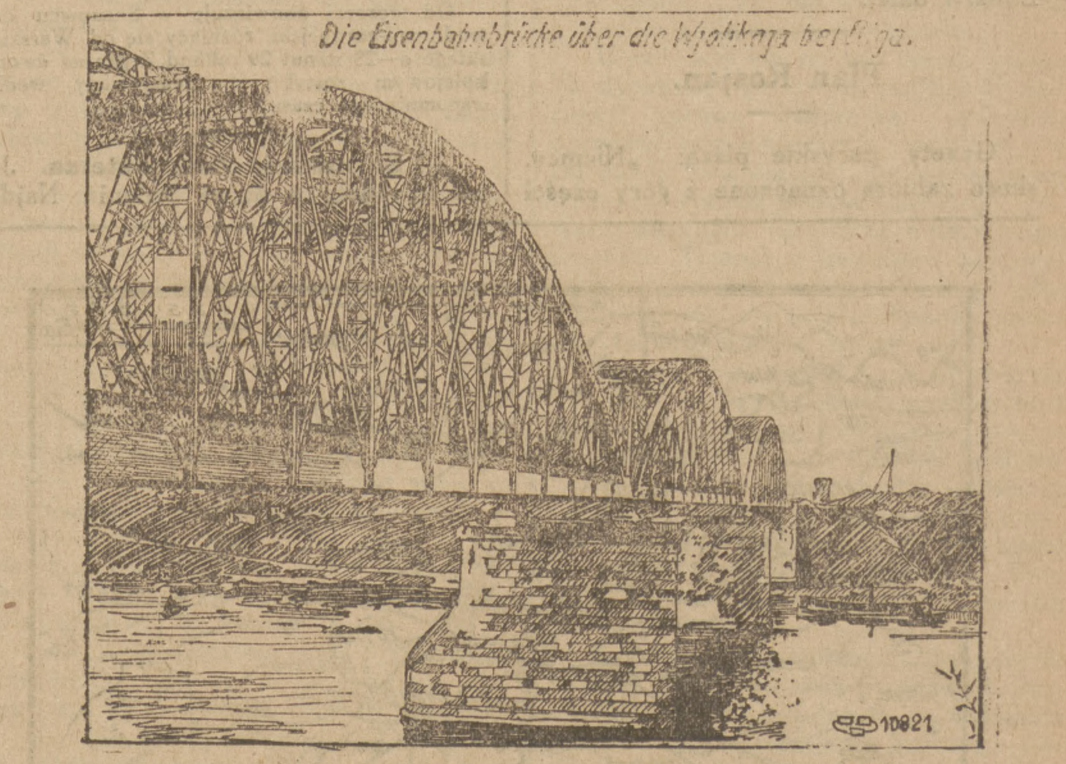
× **Sazonow o wieściach pokojowych.** Z Kopenhagi donoszą: „Sazonow korespondentom pism zagranicznych jeszcze raz uroczyście oświadczył, że niema żadnych rokowań pokojowych pomiędzy Niemcami i Rosją. Wiadomości o rokowaniach pokojowych rozpowszechniają tylko Niemcy, aby siać niezgodę pomiędzy Rosją i jej sojusznikami".

× **Ewakuacja Grodna.** National Zeit." donosi z Kopenhagi: „Po upadku Kowna rozkazano rozpocząć natychmiastową ewakuację Grodna. Wywożą wszystko co tylko wywieźć można. Najpohopniejszym był synod, który już 10 b. m. usunął wszystkie skarby cerkiewne a przedewszystkiem cenne relikwie św. Atanasiusa i wizerunek Matki Boskiej Chełmskiej, które procesjonalnie do Moskwy wywiezione zostały".

× **Rada wojenna w Calais.** Z Rotterdamu donoszą: „W Calais odbyła się rada wojenna „czwórporozumienia". Postanowiono prowadzić wojnę, aż do korzystnego jej ukończenia. Doszło do ostrego starcia, gdy francuski generalissimus Jofre postawił Anglji prawie ultimatum. Rzekł, że działanie wspólne z Anglją stało się niemożebne. Francja dopełniła swoich zobowiązań, natomiast Anglja nie spełniła żadnego. Ostatnio zobowiązała się Anglja dostawiać na plac boju dziennie po 5,000 żołnierzy. Tego jednak nie spełnia, a nawet teraz przerwała zupełnie te transporty. Z rosyjskiej strony postawione zostały poważne zarzuty przeciw Anglji i Francji. Zażądano jaknajprędszego rozpoczęcia silnej ofensywy na zachodzie. Konferencja miała taką rozbieżność zdań, że bez pozytywnego postanowienia została zakończona".

× **Trzecia angielska pożyczka wojenna.** „Z Londynu donoszą, że jeszcze przed listopadem, rząd musi przedłożyć parlamentowi angielskiemu do uchwały, nową, trzecią pożyczkę wojenną, w wysokości najmniej 600 miljonów funtów szterlingów".

Pamiętajmy o głodnych.



Most kolejowy pod Rygą.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.